

Inscenizacja

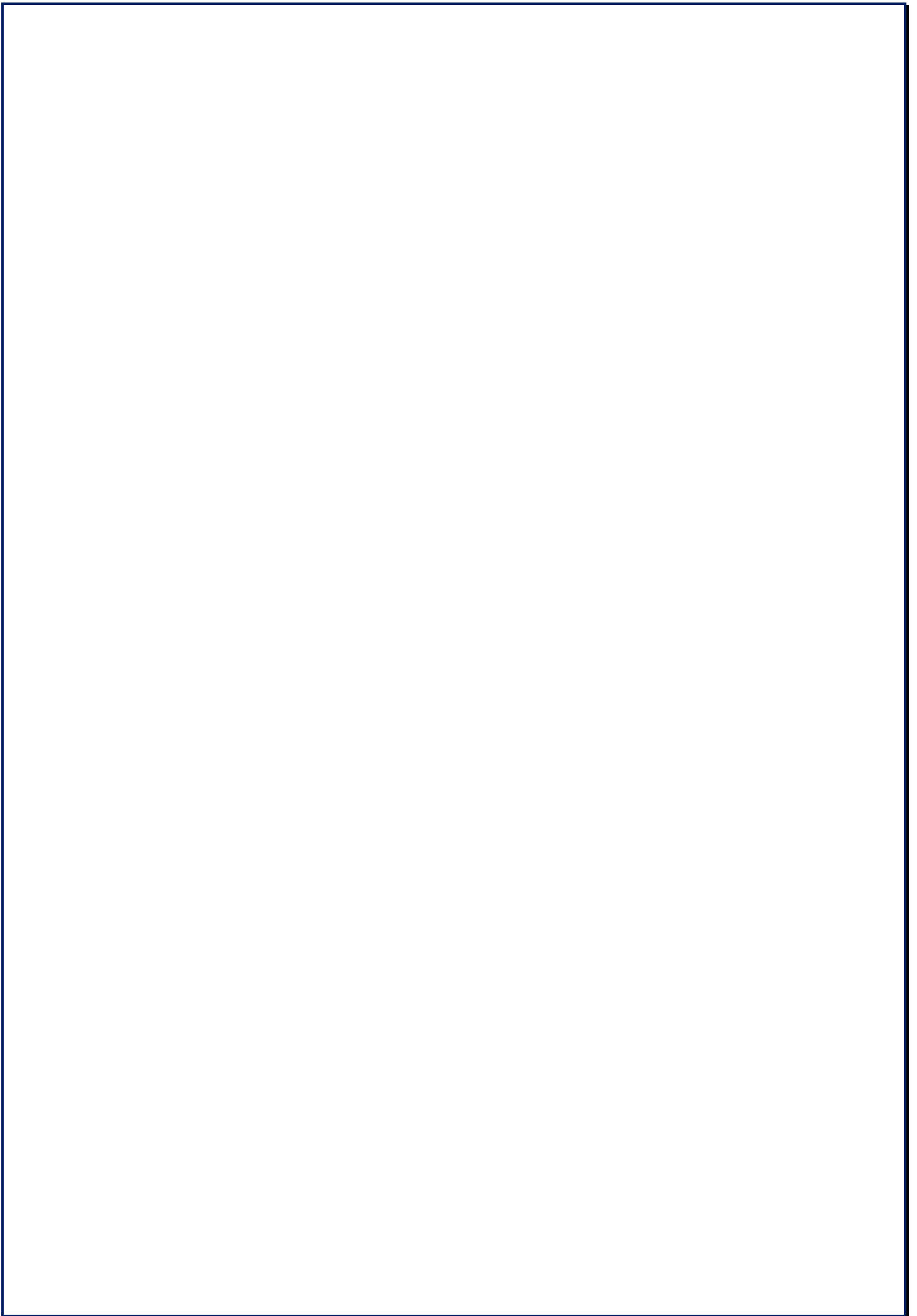
MARIA SKŁODOWSKA-CURIE

-

NASZA POLSKA NOBLISTKA

Autor: Jolanta Sulma

Bochnia, luty 2018 r.



Kim była Maria? Czy to wiecie?

Jedyna taka kobieta na świecie.

Słynna badaczka i uczona

Ale też matka no i żona.

Einsteina bardzo doceniała

Choć niezbyt często go spotykała.

On również bardzo ją poważał,

Co w listach do niej wiele razy pokazał.

Piotr Curier? Dla nas mąż swojej żony,

A przecież to też był wielki uczony.

Wspólnie badania przeprowadzali,

Za co nagrodę Nobla dostali.

O drugą już sama się postarała,

Może tylko dla siebie nagrodę mieć chciała?

Scenki z jej życia zaraz zobaczycie,

A może czegoś się też nauczycie?

Skupcie się teraz i spróbujcie z nami,

Przejsć Marii życia krętymi ścieżkami.

SCENA I

Na scenie siedzi Bronisława (matka Marii) z dzieckiem (lalką w beciku na rękach).

Na scenę wchodzi Władysław (ojciec).

Narrator:

- Maria urodziła się pod koniec roku 1867 w rodzinie nauczycielskiej. Polska żyła wtedy w sercach Polaków ale na mapach jej nie było. Czy wiecie, że rodzice uczonej już od najmłodszych lat widzieli w niej wielkiego człowieka?

Bronisława

- Witaj Władysławie! Jak dziś układały się zajęcia w Twojej szkole? Czy uczniowie należycie przykładali się do nauki?

Władysław

- Tak. Matematyka i fizyka idzie im znakomicie! Ale wykładanie tych przedmiotów po rosyjsku to bluźnierstwo. Ale ja czuję i wiem Bronisławo, że kiedyś Polska będzie prawdziwie wolnym krajem.

Bronisława

- Przecież mieszkamy w Warszawie, a to jest część Królestwa Polskiego?

Władysław

-Królestwo Polskie! Jakaś namiastka wolnej ojczyzny poddana Imperium Rosyjskiemu.

A jak się dziś miewa nasza mała córeczka? Popatrz Bronisławo w tych oczach prawdziwie widać inteligencję. Kiedy dorośnie pięknie wyuczę ją matematyki i fizyki.

Bronisława

- Oboje jesteśmy nauczycielami więc może Marysia pójdzie w nasze ślady?

Władysław

-Myślę, że czekają na nią ważniejsze zadania.

SCENA II

Na scenie na łące siedzi Maria i jej siostra Bronisława.

Narrator:

- Maria już w młodości była bardzo wykształconą dziewczyną. Znała kilka języków: polski, rosyjski, niemiecki, angielski, francuski. Świetnie rozumiała matematykę i fizykę. Ciekawe o czym marzyła?

Maria

- Broniu. Moja kochana siostró. Jak bardzo chciałabym się dalej uczyć. Studiować na Uniwersytecie – to moje wielkie marzenie.

Bronisława

- Dobrze wiesz Marysiu, że żadna uczelnia w tym kraju nas nie przyjmie, bo przecież tutaj nie uczy się kobiet.

Maria

- Wiesz! Myślę, że mogłybyśmy studiować we Francji. Tam podobno nie robią takich ceregieli i przyjmują kobiety.

Bronisława

- Ale przecież nie mamy pieniędzy! Mama nie żyje, ojciec cienko przedzie. Skąd weźmiemy fundusze?

Maria

- Mam pomysł! Najpierw ty pojedziesz do Paryża a ja w tym czasie będę pracować na twoje utrzymanie. Kiedy skończysz studia, wtedy ty mnie będziesz utrzymywała a ja będę się uczyć matematyki i fizyki.

Bronisława

-Niech i tak będzie Marysiu.

[Siostry schodzą ze sceny]

SCENA III

Sala laboratoryjna.

Na scenę wchodzi Maria i Piotr Curie.

Narrator:

- Po ukończeniu studiów na Sorbonie Maria Skłodowska prowadziła badania nad pierwiastkami radioaktywnymi razem ze swoim mężem Piotrem Curie. Cóż, dach szopy, w której pracowali przeciekał w czasie deszczu a praca nad uranem była naprawdę bardzo ciężka.

Maria

- No patrz znowu pada i zaleje nam wszystkie probówki. A widziałeś moją łopatę? Jest wyszczerbiona. Nie nadaje się już do niczego.

Piotr

- Wiem, wiem. Jutro kupię nową. Przerzucanie tej rudy uranowej to ciężka robota. Cóż, praca chemików wymaga i świątłych umysłów i siły fizycznej. Ale w końcu odkryliśmy nowe pierwiastki o bardzo ciekawych właściwościach: świecą w nocy i wydzielają ciepło.

Maria

- Ten pierwiastek, który odkryliśmy jako pierwszy nazwiemy polonem na cześć Polski.

Piotr

- A ten drugi to będzie rad. Wszakże jego odkrycie jest dla nas wielką radością.

Maria

- Polon i rad. Brzmi nieźle.

[Maria i Piotr schodzą ze sceny]

SCENA IV

Na scenę wchodzi Maria z Albertem Einsteinem.

Narrator:

- Maria całe swoje życie przyjaźniła się z jednym z największych uczonych naszych czasów: Albertem Einsteinem. Przez 25 lat napisali do siebie mnóstwo listów chociaż nigdy nie mówili do siebie po imieniu.

Maria

- Witaj Panie Albercie. Cieszę się, że znowu się spotykamy.

Albert

- Droga Pani Mario. Już tyle lat się znamy ale spotykamy się przecież rzadko. Tylko na konferencjach, wykładach. Podziwiam jednak ogromnie Twoją pracę. Myślę, że oboje jesteśmy wyjątkowi w swoich dziedzinach Ty w chemii a ja w fizyce.

Maria

- A nad czym teraz pracujesz Einsteinie?

Albert

- Nad ogólną teorią względności. $E=mc^2$ ten wzór kiedyś będzie znany na całym świecie.

[Maria i Albert schodzą ze sceny]

SCENA V

Pracownia chemiczna. Maria przelewa coś w probówkach.

Wchodzi jej córka Irena.

Narrator:

- Maria całe swoje życie poświęciła nauce. Chciała aby jej praca była też ważna dla zwykłych ludzi dlatego kiedy wybuchła I wojna światowa nie zawahała się pomagać żołnierzom na froncie jeżdżąc furgonetką z aparatem rentgenowskim.

W wolnym czasie robiła żołnierzom skarpety na drutach.

Irena

- Witaj mammo. Ty to zawsze jesteś w pracy. Wiecznie przy tych swoich próbkach. Wiem, wiem. Dostałaś dwie nagrody Nobla, wykładasz na uniwersytecie, to zobowiązuje.

Maria

- Wiesz Irenko! Ja po prostu robię to co kocham. Ale teraz mam zamiar i Ciebie zaangażować do pomocy. Jest wojna i żołnierze giną na froncie bez odpowiedniej diagnozy.

Irena

- Już to słyszałam i oczywiście się zgadzam. Będziemy jeździć z rentgenem i robić im zdjęcia na kliszy. Boję się tylko czy to nie będzie niebezpieczne. Przecież nie poznaliśmy dobrze skutków działania pierwiastków promieniotwórczych na człowieka.

Maria

-Ty Irenko będziesz mi tylko towarzyszyć. Ale zdjęcia rentgenowskie będę wykonywać sama.

Narrator:

- I rzeczywiście, Maria Skłodowska-Curie sama wykonywała zdjęcia. Dzisiaj taki rentgen wykonuje się w sekundę ale wtedy zaczernienie kliszy trwało aż godzinę. Niestety nasza uczona nabawiła się choroby popromiennej i zmarła w 1934 roku. Córka Irena poszła w ślady matki i też mogła poszczycić się otrzymaniem nagrody Nobla w dziedzinie chemii. Nastąpiło to jednak już po śmierci matki.

[Wszyscy aktorzy wchodzą na scenę i kłaniają się]

KONIEC



Maria Skłodowska-Curie w swoim laboratorium



Maria Skłodowska-Curie w 1927 roku podczas kongresu Solvaya z największymi umysłami z fizyki i chemii XX wieku.